GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

23. PAŹDZIER. 1918.

NR. 238.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Narodowych [illegible]
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 239..3), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Sukces - spóźniony.

Podróż posłów galicyjskich do Warszawy miała za cel doprowadzić do porozumienia prawicy Królestwa z lewicą, aby utworzyły rząd koalicyjny — i celu tego nie osiągnęła. Lewica nie chce brać udziału w rządzie. Powody, jakie wysuwa na zewnątrz, a które służą za płaszczyk istotnym sprężynom abstynencyi, są obojętne i nie będziemy ich notowali w ślad za inspirowanymi sprawozdaniami. Dla nieuprzedzonych pewnem być musi, że lewica pragnęłaby zagarnąć całą władzę, nie zaś dzielić się nią z kimkolwiek, i że, usuwając się teraz od odpowiedzialności za losy Polski, ma nadzieję pokierować niemi w przyszłości, może już wówczas, gdy tworzący się gabinet będzie przez wypadki zużyty i trzeba go będzie zastąpić nowym.

Ocena tego postępowania nie potrzebuje długich wywodów. Wątpić trzeba, czy ziszczą się nadzieje lewicowej dyktatury, ale dziś już jest pewnem, że przez usunięcie się od współpracy źle sobie ku temu lewica przygotowuje teren. Naturalnem wskazaniem każdej partyi politycznej polskiej jest dzisiaj skupienie sił ku budowie państwa polskiego jak najszybciej, skoro budowa ta przestała być czemś cząstkowem, zawisłem tylko od łaski sąsiadów i uprzejmości okupantów. Zdawałoby się, że nic w takich warunkach prostszego, jak rezygnacya z samowładzy partyjnej, rezygnacya z korzyści partyjnych wogóle, a natomiast współpraca z innymi, aby stworzyć państwo, w którem później będą mogły sobie partye rozgrywać walki o władzę według upodobania. Teoryę tę wyznawała najskrajniejsza lewica, bo odłam P. P. S., przez cały ciąg wojny, głosząc, że zawiesza walkę klasową aż do utworzenia Polski. Zaledwie jednak zaczął wschodzić świt państwa, wszczyna się walka, nie klasowa wprawdzie, lecz partyjna, więc uboższą o całą zasadniczość, i walka ta uniemożliwia wyraz widomy jedności w dążeniu do budowy państwa. Ta niekarność narodowa obciąży konto polityczne lewicy i będzie musiała jej być wypomniana w chwili stosownej, jako wyrzut i zarzut.

W obec tego Koło Międzypartyjne musiało samo przystąpić do tworzenia gabinetu, zachowując w niem miejsce dla paru byłych „aktywistów", którzy są o tyle nie skompromitowani metodami swej walki i ciasnotą celów narodowych, że mogą swe siły oddać realnej pracy państwotwórczej, bez szkody dla opinii rządu i państwa. Ma to być gabinet międzydzielnicowy, tj. w skład jego wejdą politycy ze wszystkich trzech zaborów a jako pierwsze jego zadanie wysuwa się zwołanie Sejmu konstytucyjnego, w którego ręce złożyłby gabinet następnie swe mandaty, oczekując ich zatwierdzenia lub unieważnienia na rzecz swego następcy. Rząd ten przejmowałby zarząd kraju od okupantów i tworzyłby władze polskie we wszystkich dziedzinach, formowałby armię, skarbowość, słowem budowałby państwo, rozszerzając dzisiejsze okrojone fundamenty do normalnych wymiarów.

W zawieszeniu pozostaje problemat Rady Regencyjnej. Ze słów dra Tertila, wypowiedzianych do przedstawicieli prasy warszawskiej, wynika, również jak z oświadczenia dra Głąbińskiego, iż najbardziej kompromisowy kierunek w ocenie regencyi ogranicza się do uznania jej za instancyę, która znajduje się w likwidacyi i prowadzi swe agendy tylko tymczasowo. Regencya, która została nominowana przez okupantów, jako władza na samo tylko Królestwo, stanęła swym manifestem z 7 października na podstawie szerszej, na podstawie Polski zjednoczonej niepodległej. Temsamem wystosowała niejako do społeczeństwa wezwanie o inwestyturę na ten nowy, z pragnieniami całej Polski zgodny zakres działania. Koło polskie, słusznie uznało przez usta dra Tertila, że społeczeństwo tej sankcyi regentom udzielić winno. Idzie zaś o czas przejściowy, aż do utworzenia takiej władzy naczelnej, w której ręce mogłaby regencya złożyć władzę, jak to zapowiedziała we wspomnianym manifeście. Nie możemy wyzbywać się żadnego widomego znaku naszej rodzącej się państwowości, dopóki nie można będzie zastąpić go innym, bardziej znaczącym.

Wiadomo, że zrazu istniał projekt, aby taką instancyą najwyższą stała się Rada Narodowa, złożona z przedstawicieli wszystkich dzielnic, i że w ręce Rady tej miała regencya władzę swą złożyć. Ale dzisiaj nawet pos. Głąbiński, który zwolennikiem regencyi wogóle nie jest, przyznaje, że obok Rady Narodowej mogliby pozostać i regenci, w charakterze symbolu władzy najwyższej, która „panuje, lecz nie rządzi", tak jak monarcha konstytucyjny w państwie współcześnie demokratycznem. Jeżeli jednak prawdą są pogłoski, szerzone rzekomo ze sfer do regencyi zbliżonych, to regencya traktowałaby ową Radę Narodową raczej jako ciało doradcze dla siebie, nie jako władzę najwyższą, obok której regenci odgrywaliby rolę monarchów konstytucyjnych, wówczas sytuacyaby się zwikłała. Wieści te brać jednak trzeba krytycznie, gdyż plotkarstwo polityczne szerzy się bardzo w Warszawie, dzięki „reporteryi politycznej" która zasypuje czytelnika wiadomościami często nieprawdziwemi, a nieraz szkodliwemi dla sprawy, jak to zaznaczył dr. Tertil, zaprzeczając bajkom, rozpuszczonym z okazyi rozmów posłów galicyjskich z członkami regencyi.

Misya posłów galicyjskich w Warszawie, acz nieuwieńczona pełnem zjednoczeniem stronnictw tamtejszych, nie pozostanie jednak bez wpływu na dalszą pracę państwotwórczą, chociażby dlatego, że nawiązało się przez nią stałe porozumienie między Galicyą a Królestwem, porozumienie dzisiaj jedynie możliwe, skoro posłowie polscy z Berlina nie otrzymali od rządu pruskiego pozwolenia na przyjazd do Warszawy. Charakterystyczny ten fakt nie wpłynie zresztą na rozwój stosunków, gdyż porozumienie poznańsko-warszawskie będzie utrzymane, mimo ostatnich podrygów konającego hakatyzmu. Za pomyślną wróżbę dla galicyjsko-warszawskiego komunikowania się uznać należy natomiast wyłączenie zeń menerów krakowskiego konserwatyzmu — wyłączenie, które musiało nastąpić siłą rzeczy, gdy menerzy ci zdradzili przed Polską nietylko brak politycznego przewidywania, ale zaściankowość pojęć i niemoralność metod politycznych, które przez cały ciąg wojny utrudniały skonsolidowanie się Królestwa i wpływały szkodliwie na tok sprawy narodowej. Polska potrzebuje dziś do czynu polityków o horyzoncie szerszym, niż ten, który zakreślili sobie naczelni działacze konserwatyzmu krakowskiego i którzy objawili ostatnio jeszcze swoją chwiejnością w sprawie proklamowania się obywatelami Polski zjednoczonej i niepodległej. Galicya znajdzie takich, nie szukając rekruta w pobitych oddziałkach austro-polskich. Rząd polski uwolniony od tego balastu, będzie też miał taką swobodę ruchów i taką szerokość czynu, jakiej sytuacya wymaga. Nie wątpimy, że gabinet Koła międzypartyjnego, wraz z przedstawicielami wszystkich dzielnic, poprowadzi sprawy narodowe tak, że opinia będzie mogła przyznać mu sprostanie zadaniu. A to już będzie niemało.

Rzeczy polskie.

„Polski bezwstyd".

Nawet najczcigodniej dostojne pisma niemieckie opuszcza równowaga wobec niesłychanych rzeczy, jakie się dzieją na świecie. Tak np. poważna „Germania" berlińska zamieściła artykuł pod kipiącym wściekłością nagłówkiem: „Polski bezwstyd". O cóż idzie?

Podczas, kiedy jeszcze okupacya niemiecka w Królestwie Kongresowem nie zniesiona, najwyższa, przez oba państwa centralne mianowana władza krajowa (Rada Regencyjna) stara się pozyskać poddanych pruskich jako przedstawicieli zaboru pruskiego do tworzącego się niezawisłego państwa polskiego, składającego się z tego zaboru i zaboru rosyjskiego, wyzwolonego orężem niemieckim. Starania takie powinny stanowczo spowodować zajęcie stanowiska przez rząd niemiecki wobec rządu polskiego, który istnienie swoje zawdzięcza orężowi niemieckiemu.

Co i komu zawdzięczamy, o tem nie potrzebuje nas pouczać żadna „Germania". My to sami wiemy. Wiemy n. p., że Prusom zawdzięczamy, że rząd polski przed 123 laty wogóle znikł z powierzchni ziemi, a przed laty 55 nie mógł powstać na nowo dzięki prusko-rosyjskiej konwencyi z 8 lutego 1863, która sparaliżowała akcyę Europy na naszą korzyść.

Oto, jakie wspomnienia winien rząd polski Prusom.

Gdzie powinna powstać Akademia górnicza.

W prasie pojawiła się niedawno wiadomość, że Warszawa zamierza w najbliższej przyszłości otworzyć akademię górniczą przy politechnice. Wiadomość ta dla nas nie jest niespodzianką. Społeczeństwo zdaje sobie jasno sprawę z tego, że sprawa studyów górniczych w Polsce jest sprawą niesłychanie doniosłą i pilną. Stajemy przed zadaniem, któremu trudno odrazu podołać, któremu jednak sprostać musimy.

Polska zjednoczona dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności odzyska nieprzebrane skarby w ziemi złożone, musi je dobywać i niemi gospodarzyć. Zagłębie węglowe Królestwa, Krakowa, Księstwa cieszyńskiego i Górnego Śląska, bogate złoża rud żelaznych, cynkowych i ołowianki na Górnym Śląsku i w Królestwie, nieprzebrane skarby salin galicyjskich, wosk i ropa Podkarpacia, granity Tatr, oto pole pracy dla polskiego górnika. Obecnie zmienią się stosunki: gospodarzami na rodzinnej ziemi staniemy się sami i musimy zarządzać skarbami, w które tak obficie przyroda uposażyła polskie ziemie. Wobec tego nie ma chwili do stracenia, gdyż jaknajszybciej należy stworzyć armię polskich inżynierów, urzędników i dozorców a jedyną do tego drogą jest natychmiastowe otworzenie w Polsce jednej przynajmniej akademii górniczej i kilku szkół górniczych.

Kraków, który od roku 1912 starał się i miał przyrzeczoną i zaprojektowaną akademię górniczą, dowiaduje się obecnie, że rząd polski zamierza otworzyć akademię górniczą w Warszawie. Ten projekt, jakkolwiek ze stanowiska ogólnego zapotrzebowania jest zupełnie na czasie, szczególne wobec powolnego przebiegu akcyi otwarcia akademii górniczej w Krakowie, powinienby być dokładniej rozważony i nie ulega wątpliwości, że po bliższem zastanowieniu się nabiorą decydujące sfery przekonania, że powinien uledz zmianie odnośnie do miejsca, gdyż jeżeli ma powstać akademia, to może i powinna stanąć tylko w Krakowie. Studya górnicze wymagają obok teoryi obszernej i ciągłej praktyki a wykłady teoretyczne muszą być stale uzupełniane demonstrowaniem w terenie, na kopalni i w zakładach przemysłowych, słuchacz musi mieć sposobność jak najczęstszego stykania się z praktyczną stroną, musi w rzeczywistości widzieć to, o czem słyszy w sali wykładowej, gdyż inaczej najlepszy nawet wykład będzie dla niego niezrozumiałym.

Kraków, leżący w Zagłębiu krakowskiem, otoczony ze wszystkich stron kopalniami i zakładami przemysłowemi, ma wprost idealne położenie i jest jakby stworzony na to, by tu, w tem sercu przyszłego polskiego przemysłu górniczego, stanęła najwyższa uczelnia górnicza. Znane jest powszechnie to, że najbliższe otoczenie Krakowa, w szczególności okolice od Krzeszowic po Chrzanów, jest najwspanialszem muzeum geologicznem, jakie przyroda stworzyła, gdzie na małej stosunkowo przestrzeni nagromadzona jest taka obfitość najróżnorodniejszych formacyi i skał, że okolice te od szeregu lat były ulubionym terenem badań uczonych z Zachodu.

W odległości zaledwie kilkunastu kilometrów od Krakowa można słuchaczowi pokazać podłoże formacyi węglowej obok pokładów węgla, bogatych w odciski roślinne, przerwanych wypiętrzonemi masami bazaltów, porfirów, można objaśniać przepiękne okazy marmurów, obok bogatych złoż ołowianki czy rudy cynkowej a pół godziny od Krakowa można studyować złoże gipsu i rud siarkowych. W odległości zaledwie dwu do trzech godzin jazdy koleją na zachód od Krakowa mamy kopalnie węgla kamiennego gdzie słuchacz może studyować odbudowę grubych pokładów węgla w Sierszy, Jaworznie, Libiążu czy Dąbrowie górniczej, a nieco dalej na zachód podziwiać nowoczesne urządzenia techniczne przy odbudowie cienkich pokładów węgla Księstwa Cieszyńskiego w Karwinie, Orłowie. może tam zapoznać się z jednym z najgroźniejszych wrogów górnika, z gazem wybuchającym. Kopalnie ołowianki w Katach pod Chrzanowem dają obraz potężnego zmagania się z nadmiernym przypływem wody, a mechaniczna przebiórka węgla w Borach, Brzeszczach i w licznych kopalniach Śląska da dokładny pogląd na ten trudny dział górnictwa.

A na wschód od Krakowa w odległości zaledwie jednej godziny jazdy koleją mamy najwspanialsze w świecie kopalnie soli w Bochni i Wieliczce; mamy wzorowo urządzoną warzelnię soli i ręczną tejże odbudowę. Szereg wież wiertniczych w Zagłębiu krakowskiem za węglem, a w gorlickim i krośnieńskim powiecie za ropą, da możność słuchaczowi zapoznania się z trudną techniką wiertniczą, nie mówiąc już o dalszych wyprawach w tereny naftowe, licznie rozsiane na Podkarpaciu. Encyklopedya hutnictwa i technologii metali znajdzie praktyczne wyjaśnienia w zakładach i hutach Trzebini, Bogumina, Trzyńca, Witkowic i Dąbrowskiego Zagłębia. Niezmierna rozmaitość w ułożeniu warstw formacyi węglowej Krakowskiego zagłębia od najwygodniejszych do najtrudniejszych warunków, pozwoli słuchaczowi zaznajomić się gruntownie i wszechstronnie z techniką górniczą.

Słuchacz krakowskiej akademii górniczej miałby sposobność jaknajczęstszego, wygodnego zwiedzania kopalń i zakładów przemysłowych bez znaczniejszej straty czasu i bez poważniejszych kosztów, a wykładający mógłby demonstrować swój wykład każdej chwili na miejscu w kopalni. Znaczna odległość akademii górniczej od zakładów przemysłowych, jakby to było w Warszawie, czy Lwowie, utrudnia w wysokim stopniu racyonalne kształcenie, gdyż każdy wyjazd w dalej położone okolice połączony jest ze stratą czasu i wymaga kosztów, którym nie każdy słuchacz może podołać. Pamiętajmy, że do studyów górniczych dopuszczeni muszą być wszyscy, a przedewszystkiem synowie tych, co w pocie czoła z narażeniem zdrowia i życia dotychczas jako górnicy-heloci z łona ziemi dla obcych dobywali drogocenne skarby, tym przedewszystkiem studya muszą być ułatwione, więc miejsce akademii musi być w pobliżu ich odwiecznych siedzib, by syn polskiego górnika mógł mieć w najwyższym stopniu ułatwione zdobycie wiedzy, by jako inżynier czy sztygar odebrał nagrodę za wysiłek i śmiertelny znój swoich najbliższych, których pokolenia przepracowały w tych kopalniach.

Nie szukajmy zatem odległych miejsc, lecz otwórzmy uczelnie tam, gdzie sama przyroda miejsce wskazała, więc akademię górniczą w Krakowie, a szereg polskich szkół górniczych w Zagłębiu dąbrowskiem, krakowskiem i w Księstwie Cieszyńskiem.

Kraków.

Inż. Franciszek Drobniak.

Pruskie „prawo" do Polski.

Prasa niemiecka wysila się w dalszym ciągu na wszelkie możliwe argumenty dla udowodnienia światu, że według boskiej i ludzkiej sprawiedliwości Prusy powinny móc nadal trawić spokojnie swój łup, zrabowany niegdyś na polskim wschodzie. — Wobec tej zarówno bezwstydnej, jak chytrej kampanii, której próbki daliśmy przed paru dniami, wskazana jest z naszej strony jaknajwiększa czujność.

Prusy zdobyły ziemie polskie gwałtem fizycznym i zgodnie ze swą znaną moralnością, ufne w błyszczący swój miecz, zadowalniały się dotąd najzupełniej tą legitymacyą posiadania. Gdy obecnie argument przewagi poczyna być srodze zawodnym, a Wilson daje niedwuznacznie do zrozumienia, że zamierza egzekwować ściśle swoje „punkty", w czem także i punkt polski, Prusacy i ich trabanci semiccy, uprawiający rzemiosło dziennikarskie, podnoszą alarm o niemieckich „p r a w a c h" do zabranych Polakom ziem, licząc niewątpliwie na to, że chociaż cząstka ich materyału dowodowego znajdzie wiarę u przyszłych arbitrów.

Rachub tych nie wolno lekceważyć. Nie muszą one okazać się zawodnemi. Nikt nie jest w stanie zaręczyć, czy i który wymysł przeciwnika nie zdobędzie sobie posłuchu u źle lub niedostatecznie poinformowanej Europy i Ameryki. Szkody, jakieby stąd wynikły, mogą być nieobliczalne — wszak chodzi tu między innemi o bezcenne bogactwa węglowe, chodzi o bezpośrednie związanie państwa polskiego ze światem drogą morską, nie mówiąc o momencie uczuciowym. Dlatego niepodobna dość silnie podkreślić potrzeby akcyi, któraby systematycznie przeciwdziałała niemieckim próbom zmistyfikowania świata, że na korzyść zaborców zachodniej Polski przemawia jakiekolwiek „prawo", prócz bankrutującego w tej chwili prawa pięści. W całej pełni zadanie to spełniłaby szeroko zakrojona literatura polityczna, wykazująca nicość obcych uroszczeń do Górnego Śląska, do Gniezna i Kaszub.

Doraźnie powinna ten obowiązek pełnić prasa, przygważdżając poszczególne fałsze niemieckie. Także i nasze dzienniki docierają zagranicę. I niejedno z nich się tam przedrukowuje.

Ch.

Śląsk opolski a 13 punkt Wilsona.

Trzeźwiejsi Niemcy śląscy, mimo całej swej niechęci do Polaków, hodowanej przez tyle lat przez pruski system, zaczynają zwolna liczyć się z nieuchronnością faktu, że Śląsk, w myśl zasady Wilsona, musi przypaść do Polski. Bytomska „Oberschlesische Zeitung" pisze w tej sprawie:

Z powodu zmian politycznych, w których znaku znajdują się obecnie Niemcy, czuje się także Górny Śląsk wciągnięty w zakres najtrudniejszych zagadnień polityki światowej. Między 14 punktami Wilsona, które mają się stać podstawą przyszłego pokoju, mieści się, w myśl zasady narodowościowej, także żądanie, że wszystkie terytorya o ludności niewątpliwie polskiej przyłączone być mają do Królestwa Polskiego. Wiemy, że do tych obszarów zalicza się także Górny Śląsk. (O tym fakcie nie wiedziała niedawno jeszcze wrocławska komenda, która sądziła, że pod Opolem mówi się po „śląsku". Przyp. „Gł. Nar."). Wprawdzie po raz ostatni był Górny Śląsk częścią monarchii polskiej przed 600 laty, ponieważ jednakże wielka część mieszkańców mówi po polsku, ma Wilsona zasada narodowościowa rozstrzygnąć także o przyszłej prawnopaństwowej przynależności Górnego Śląska.

Jak widzimy, jasny język Wilsona został zrozumiany w redakcyi „Oberschl. Ztg.". W dalszym ciągu mówi gazeta bytomska:

Mieszkańcy Górnego Śląska czują się z Rzeszą niemiecką tak silnie zrośnięci, że w przeważającej (?) swej większości zapewne nie będą pragnęli wydostać się z tego silnego i bezpiecznego zespołu państwowego i jego skutecznym porządkiem gospodarczym. Co szczególnie Górny Śląsk zawdzięcza państwu pruskiemu, o tem mówią tutaj kamienie. Lecz pretensye nowej Polski do Górnego Śląska uznane są niewątpliwie przez 14 punktów Wilsona. Z faktem tym musimy się już dzisiaj liczyć. W każdym razie Górny Śląsk, stworzony przez zapobiegliwość niemiecką, znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie co do swojej przyszłości z powodu takiego rozejmu. Lecz tyle już dzisiaj można powiedzieć: bez niezręcznej pruskiej polityki polskiej, której najgorliwiej wysługiwano się w opolskim gmachu regencyjnym, nie byłoby zapewne nikomu, a najmniej ludziom po drugiej stronie Oceanu przeszło przez myśl, że na Górnym Śląsku zamieszkuje ludność „niewątpliwie polska".

Ostatnia uwaga, może nawet częściowo słuszna, ma dziś już znaczenie tylko historyczne. W tej chwili chodzi o co innego. O to, że „pretensye nowej Polski do Śląska uznane są niewątpliwie przez 14 punktów Wilsona" i że z faktem tym — jak słusznie zauważa „Oberschl. Ztg." — muszą się Niemcy liczyć. A im szczerzej i szybciej ze zbliżającym się nowym porządkiem liczyć się zaczną, tem lepiej dla nich.

Nowi maksymaliści.

Zanotowaliśmy wczoraj, że prasa konserwatywna przeszła w ostatnich dniach dziwne przeobrażenie. Stała się maksymalistyczną i wola o państwo polskie tak szero-

kie, że chyba tylko „Polska od morza do morza" mogłaby z jej planami wytrzymać licytacyę. Państwo nasze miałoby według tych dążeń objąć nietylko Toruń, Elbląg, Gdańsk, Opole, Lwów, ale Krzemieniec, Brześć, Nowogródek i Wilno, i wcieliłoby w siebie zarówno swe obszary etnograficzne, jak Litwę, Wołyń i Ruś czerwoną. Gdyby to się stało, wówczas dopiero przyszłość Polski „przedstawiałaby się w barwach jasnych" — jak oświadczają owe organy. A przez to ma czytelnik dorozumieć się, że w przeciwnym razie byłaby — ciemną.

Apetyty te są podwójnie uderzające u podniebień, które zadowalniały się jeszcze niedawno tak skromnem menu, jak Polska złożona tylko z Galicyi i z Królestwa. Koła te nie tylko uważały taką Polskę za szczyt osiągalnej możliwości, lecz, co ważniejsza i smutniejsza, przeciwstawiały się wszelkim dążeniom szerszym, uważając je za szkodliwy maksymalizm. Uchwała majowa Galicyi była celem ich najgwałtowniejszych pocisków, a jeszcze przed niewielu dniami nie wiedziano w tych sferach, czy żądać Polski zjednoczonej, czy też uważać ją za... przedwczesną! Dzisiaj zmieniła się sytuacya. Polska etnograficzna jest już „przyszłością ciemną". Jasność spłynie na nią tylko wówczas, gdy powstanie Polska w granicach historycznych!

Każdy Polak dąży niezawodnie w swych marzeniach do takiego rozwiązania naszej sprawy, aby państwo polskie było jak najszersze i jak najsilniejsze. Ale każdy też — o ile rozumuje politycznie — musi brać w rachubę jeden ważny moment tej siły: taki skład narodowy państwa, aby jak najmniej wytwarzać tarć wewnętrznych, aby jak najmniej wchłaniać żywiołów niepolskich, a tak rozprężliwych, że ich dążenia odśrodkowe zagrażałyby spoistości państwa i jego bezpieczeństwu. A już za krótkowidztwo uznać trzeba tezę, iż o przynależeniu mniejszości narodowych do państwa polskiego rozstrzygać będzie ktokolwiek inny, nie zaś one same. W prasie konserwatywnej daje się do zrozumienia, iż takie lub inne pokrajanie Europy zawisło tylko od Wilsona, jako od „dyktatora świata". Kiedyż zerwie się u nas z pojęciami onegdajszemi, że o ludach rozstrzyga ktoś z góry, z Berlina czy z Waszyngtonu, nie zaś one same? Po odpowiedzi Wilsona na notę austro-węgierską możnaby już oddać takie pojęcia dobrze zasłużonemu kurzowi politycznej registratury.

Dla nas jedno jest pewnem. To, iż nikogo gwałtem do Polski wciągać nie wolno. Jeżeli sami domagamy się państwa polskiego i uzyskujemy je na podstawie samookreślenia narodowego i na podstawie praw każdego narodu do bytu politycznego, to innym również takiesame prawa przyznać musimy. A przedewszystkiem musimy rozstać się z dawną metodą myślenia, która wykluczała wpływ narodów na ich losy, a oddawała go w ręce jakichś czynników „wyższych". W dziejach naszych nie gwałt i przymus były dominującą nutą i dzisiaj dopiero świat zaczyna dostrajać się do tych naszych tradycyi, którym Rzeczpospolita zawdzięczała swe „annexions d'autrefois". I dzisiaj musimy też obstawać przy wznowieniu Unii z Litwą, przez co Polacy na tamtych obszarach uzyskają rozwój niezemnie skrępowany. I dzisiaj również musimy domagać się od wszystkich państw ościennych — jakie powstaćby mogły od wschodu — aby przyznały nam u siebie takie same prawa, jakie my przyznamy ich mniejszościom narodowym w naszych granicach państwowych. Ale błędem politycznym byłoby stawiać na płaszczyźnie naszych dążeń państwotwórczych jakikolwiek aneksyonizm. Nie możemy pozwolić na to, aby świeżo odbudowaną Polskę pomawiano o chęć uszczuplania innym tych praw, jakich sama dla siebie się domaga. A również nie wolno zostawić na niej nawet cienia obmowy, jakoby nie przystępowała bez zastrzeżeń do tych wielkich zasad, które ugruntowały się dzięki tej wojnie — jakoby myślała przestarzałemi kategoryami aneksyi i przymusu, które utonęły w oceanie krwi, rozlanym między Atlantykiem a morzem Czerwonem.

Tę zasadniczość dyktuje najpraktyczniejszy rozum polityczny. Wskazują go też przykłady już dzisiaj naoczne. Wytrwała dążność niepodległościowa naszego narodu uwieńcza się samoistnym bytem państwowym, a to wbrew szkodliwemu minimalizmowi dzisiejszych... maksymalistów. Czesi i południowi Słowianie znajdują się bezpośrednio przed swą komasacyą w organizmy samoistne. Zasada samookreślenia narodowego zwyciężyła na całej linii — zasada, za którą poszły w grób miliony, którą uzna świat cały i którą przeprowadzać się będzie przy ostatecznym rozrachunku. Kto ją dzisiaj pomija, ten składa dowód, iż ducha czasu zupełnie nie rozumie i tkwi dalej w kategoryach przestarzałych, a dla sprawy naszej szkodliwych.

W ten sposób przeciąga się w czas rokowań pokojowych tosamo szkodnictwo, które było głównem zajęciem krótkowidzów galicyjskich przez cały czas wojny. Gdy regencya była zmuszoną przed pewnym czasem oświadczyć się przeciw uchwale koalicyi o Polsce zjednoczonej i niepodległej — wówczas sfery niepodległościowe musiały przyjąć ten fakt jako wynik przymusu okupacyjnego i wyrażały tylko nadzieję, iż politycy koalicyjni będą na tyle politykami realnymi, aby przymus ten zrozumieć i protestów przeciw Polsce zjednoczonej na seryo nie brać. Ale dzisiejsi maksymaliści usiłowali brać ten akt wymuszony na seryo i przytakiwaniem swem utrudniali położenie regencyi i położenie Polski. Gdy więc dzisiaj z tychsamych ust brzmi hymn maksymalistyczny, to zaiste nie można nie spytać, jaki powód tkwi na dnie tego niespodziewanego bolszewizmu?

Wyjaśnienie nie jest na szczęście trudnem. Oto — jak wskazaliśmy już wczoraj — ziszczenie tej maksymalistycznej Polski będzie dla wczorajszych minimalistów „pobierzem zamiarów Wilsona i koalicyi w sprawie polskiej". Czyżby szło o to, aby w przyszłości twierdzić, że wrogiem Polski jest... koalicya i „arbiter świata"? Dla tych, którzy zbankrutowali ze swą koncepcyą Polski miniaturowej, byłoby może niejaką pociechą wołać do strony przeciwnej, że „także się zawiodła". Ale dzieciństwo takiej taktyki jest jasne i jeżeli ma ona umożliwić galicyjskim minimalistom przeniesienie do Polski ich wpływów, jeżeli ma im zapewnić „miejsce na słońcu" w polityce polskiej, to mogą być pewni, iż ta droga do celu nie wiedzie. Lepiej uderzyć się w piersi i przyznać do omyłki, a przedewszystkiem odprzysiądz się takich metod politycznego działania, które — życie narodu czynią walką o wpływy partyjne — walką prowadzoną nieraz środkami wprost niedozwolonymi. Nie same ciasne koncepcye Polski zamykają przed tymi żywiołami arenę polityczną przyszłości, ale wewnętrzna niemoralność ich działania. Tę nasamprzód trzeba wykorzenić, nie zaś przygotowywać grunt pod naiwne zarzuty, że „i inni nasi przeciwnicy także się omylili". Bo na tym terenie nasz minimalizm wczorajszy musi być pobitym na głowę — na tęsamą głowę, której wystarczała Polska z Galicyi i z Królestwa, a która dzisiaj snuje plany bez mała po Witebsk, czyniąc to z taką samą, jak zwykle — szczerością.

KRONIKA.

ŚRODA **23** Teodora

Wschód słońca o godz. 6·16 r.
Zachód „ „ 4·38 w.
Długość dnia godzin 10 m. 20.

Z miasta.

KATASTROFA APROWIZACYJNA W KRAKOWIE. Jak powszechnie, niestety, aż nadto dobrze wiadomo, Kraków pozbawiony jest od szeregu tygodni normalnej racyi chleba i stara się nadaremno w Zakładzie dla obrotu zbożem o należny Krakowowi przydział. Pomimo licznych urgensów, telegramów, oraz interwencyi u p. namiestnika, niestety, Zakład i nadal nie przydziela mąki, tak, że od kilku dni w piekarniach rejonowych nie mamy zupełnie chleba. **Miasto Lwów natomiast, jako siedziba namiestnictwa, otrzymuje stale normalne racye chleba.** W ten sposób Zakład obrotu zbożem gwarantuje sobie spokój w mieście, nie troszcząc się wcale o losy Krakowa, o 400 klm. na zachód położonego. W tej rozpaczliwej sytuacyi, pragnąc bodaj w części zapobiedz klęsce głodowej, prezydyum miasta porusza wszelkie możliwe sprężyny, by ludności krakowskiej bodaj minimalne ilości, jeśli już nie chleba, to bodaj mąki dostarczyć i w ten sposób od głodu ją uchronić. Onegdaj dowiedziało się prezydyum o tem, że w składach publicznych na dworcu od szeregu miesięcy przechowuje Zakład obrotu zbożem 7 wagonów mąki. Pod grozą głodowania przeszło 200-tysięcznej ludności Krakowa, na polecenie prezydyum, magistrat w interesie publicznym zajął tę mąkę i rozdzielił ją między sklepy miejskie.

I tu stała się rzecz niesłychana, bo oto Zakład obrotu zbożem, powołany i odpowiedzialny za zaopatrywanie Krakowa w chleb i mąkę, zamiast wypełnić swój obowiązek społeczny, grozi prezydyum miasta, że polecił wstrzymać wszelkie przydziały mąki dla Krakowa, o ile prezydyum nie poleci natychmiast zwrócić Zakładowi obrotu zbożem zapasów mąki, zabranej w drodze rekwizycyi.

Przez takie postępowanie cierpliwość ludności miast musi się wyczerpać. Jak wieloletnia praktyka wykazała, ta i inne podobne centrale, zamiast służyć interesom ludności, uprawiają biurokratyzm, nie liczący się wcale z potrzebami ludności, który pochłania milionowe kwoty na utrzymanie całego aparatu urzędniczego o niesłychanie wysokich poborach i ambicyach osobistych, przepełniającego cukiernie i pierwszorzędne restauracye lwowskie. Syci i zadowolnieni nie mają czasu myśleć o tem, że 200-tysięczne miasto ginie z głodu.

Tylko bezpośredni kontakt producentów z konsumentem za pośrednictwem zarządów gmin może głodnym przysporzyć chleba, a krajowi oszczędzić milionowych wydatków na bezpłodne, a w wysokim stopniu szkodliwe utrzymywanie central.

Poruszone wyżej sprawy będą przedmiotem obrad na czwartkowem posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej w Krakowie i w sobotę na posiedzeniu krajowej Rady gospodarczej we Lwowie.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE rozpoczynają się dzisiaj, we środę, o g. 7 wieczorem w sali im. Kopernika w Collegium Novum, wykładem znakomitego prelegenta, ks. Dra Kazimierza Zimmermanna, profesora Uniw. Jag., na temat: „Dwa wieki polityki Prus wobec żywiołu polskiego".

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz czwarty „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego, które, powitane tak entuzyastycznie przez krytykę i publiczność, powtarzane było przez cały czas przy pełnej sali widzów. Jutro „Dla szczęścia" z pp. Bednarzewską, Drzewiecką, Sosnowskim i Staszowskim.

Po całym szeregu sztuk poważnych wejdą na najbliższy repertuar utwory lżejszej treści, które zapoczątkuje przygotowana na sobotę 26 b. m. lekka, wesoła, oryginalna komedya nieznanego dotąd autora polskiego, Dr. Jana Katerwy, p. t. „Urwis". Sztuka ta, którą w najbliższym czasie grać będzie Teatr Polski w Warszawie, zaleca się pogodnym, rodzinnym humorem i pomysłowemi, zabawnemi sytuacyami. Główną rolę gra p. Mila Kamińska, reżyseruje Maryan Jednowski.

LISTA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH NA ROK 1919. W magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego, odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi reklamacyjnej w sprawie listy pierwotnej sędziów przysięgłych na rok 1919. Na liście pierwotnej umieszczonych było 2150 osób, a reklamacyj pojedynczych i zbiorowych wniesiono 54. Reklamacye te na posiedzeniu załatwiono.

ORGANIZACYA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ. We czwartek dnia 24 b. m. odbędzie się w Krakowie w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37. III zjazd księży-patronów katol. Stowarzyszeń młodzieży męskiej dyecezyi krakowskiej. Zagai zjazd o godz. 9 i pół ks. prałat Jan Krupiński. Program zjazdu obejmuje: sprawozdanie z rozwoju organizacyi w dyecezyi. Referent: ks. Józef Śliwa. Trudności w pracy stowarzyszeniowej po parafiach. Referent ks. Ludwik Kasprzyk. Dyskusya. Zawiązanie „Związku katol. Stowarzyszeń młodzieży męskiej", wybory do zarządu głównego. Wnioski i uchwały.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego, radca budownictwa inż. Stanisław Till, zwolniony z wojska, powrócił do Krakowa i objął urzędowanie.

Z UNIWERSYTETU. P. Henryk Ostrowski, porucznik artyleryi, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Onegdaj napotkał policyant na jednej z ulic Kazimierza dwóch ludzi, niosących duży tobół z rzeczami. Po zaaresztowaniu ich przekonano się, że w tobole była skradziona garderoba męska. Sprawcy kradzieży, Jan Kowalczuk, przybyły ze Lwowa i Kazimierz Marczewski, dotychczas do winy się nie przyznali. — Aresztowano paserkę Reginę Scherzer, która od nieletnich złodziei, żydów, zaaresztowanych przed paru dniami, kupiła skradzione przedmioty, wartości paru tysięcy koron.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Policya aresztowała trzech niebezpiecznych włamywaczy: braci Ludwika i Stefana Kisielewskich, oraz Kazimierza Jamroza, którzy popełnili wiele włamań w Krakowie, między innemi obrabowali oni kilka mieszkań w domu przy ul. Jabłonowskich l. 20.

Z Polski i ze świata.

UŁATWIONA KOMUNIKACYA MIĘDZY OKUPACYAMI. „Ziemia lubelska" pisze: Po paru latach niesłychanych utrudnień i szykan w podróżowaniu do Warszawy, ogół nasz doczekał się ułatwień w uzyskaniu zezwoleń na wyjazd do stolicy i wogóle okupacyi niemieckiej. Przedstawicielstwo niemieckie w Lublinie od kilku dni bez trudu wydaje przepustki do okupacyi niemieckiej. Wymagane jest tylko posiadanie paszportu austryacko-węgierskiego i świadectwo stałego zamieszkania w jednej miejscowości od 3 miesięcy.

MANIFESTACYA ZIEMI BIALSKIEJ. Z Białej donoszą: Wspaniała manifestacya narodowa ziami bialskiej odbyła się w niedzielę. Podczas sumy, odprawionej przez ks. kanonika Rychlika w asyście duchowieństwa, wygłosił podniosłe kazanie ks. katecheta Góralik. Po „Te Deum" odśpiewano „Boże, coś Polskę". Na zebraniach w auli seminaryum przemawiali dyr. Stein, Mikulski i Raszke.

BANDYTYZM W RZESZOWIE. Z Rzeszowa donoszą: W nocy na 19 b. m. uzbrojeni bandyci napadli na dwór w Boguchwale, dzierżawiony od posła Angermana przez państwa Brzuleckich. Wywiązała się strzelanina i formalne oblężenie dworu. Bandyci po jakimś czasie przemocą wtargnęli do dworu, ubezwładnili służbę, która jeszcze nie zdołała się ukryć, splądrowali cały dwór, zabrali wszystkie kosztowniejsze rzeczy, oraz złupili spiżarnię. W pościgu za bandytami wysłano z Rzeszowa kompanię żołnierzy. — W Babicy pod Rzeszowem bandyci urządzili napad na pociąg towarowy, będący w ruchu. Pociąg zatrzymano i doszczętnie obrabowano kilka wozów. — Na stacyi Staroniwa bandyci w biały dzień, w chwili gdy cała służba kolejowa, oraz służba bezpieczeństwa była na dworcu kolejowym, zrabowali doszczętnie jeden wagon cukru.

KRADZIEŻE WE LWOWIE. Do jakiej bezczelności dochodzą złodzieje lwowscy, dowodzi fakt, że onegdaj włamali się do gmachu komendy żandarmeryi przy ulicy Kopernika i skradli wiele ubrań i przedmiotów. — Do magazynu futer Wrońskiego przy pl. Maryackim zakradli się już po raz trzeci złodzieje i unieśli futer, tym razem wartości około 100.000 koron.

POWOŁANIE NA UNIWERSYTET LUBELSKI. „Gazeta Lwowska" donosi: Dr Tadeusz Hilarowicz, koncepista namiestnictwa w starostwie lwowskiem, otrzymał zaproszenie do objęcia wykładów na fakultecie prawniczym uniwersytetu w Lublinie. Dr Hilarowicz ogłosił drukiem szereg rozpraw z dziedziny administracyi i prawa politycznego, wśród nich obszerne studyum o „Zasadzie swobodnego ocenienia w nauce administracyi i prawie administracyjnem".

Z ETAPÓW. Pod takim tytułem donosi „Naprzód": W Litewnikach jednemu z mieszkańców za karę, iż nie chciał kupić kwiatka na fundusz Ludendorffa, zrabowano bibliotekę, a oprócz tego przetrzymano 3 tygodnie. Miasto zaś za niepowodzenie ogólne zbiórki, gdyż nikt z Polaków znaczka kupować nie chciał, ukarano przez podniesienie dostawy masła tygodniowo od krowy z 2 i pół funta na 3, zakazem chodzenia po mieście po 9 wieczór i zakazem odegrania teatru amatorskiego.

Zawiadomienia i komunikaty.

W „CZYTELNI KSIĘŻY", plac Maryacki l. 2, odbędzie się zwyczajne zebranie członków we czwartek dnia 24 b. m. o godz. 8 wieczór. Pogadanką na temat „Wiązanka wrażeń z wycieczki wakacyjnej do Częstochowy, Kielc, Lublina, Sandomierza, zagai zebranie ks. prałat Dr Czesław Wądolny.

KRAJOWE BIURO OBROTU JARZYNAMI I OWOCAMI („Boj") we Lwowie, przy ul. Mickiewicza l. 26, otrzymało ze strony producentów rolnych, oferujących kapustę, buraki, marchew i t. d., po cenie maksymalnej.

Konsumy, zarządy miast, szpitali, kuchni obywatelskich i t. p. zechcą tedy bezzwłocznie zgłaszać swoje zapotrzebowania, aby Krajowe Biuro obrotu jarzynami i owocami mogło jak najrychlej wskazać im źródła zakupu i wystawić potrzebny do wysyłki certyfikat przewozowy.

Telegraficzny adres Biura opiewa: „B o j", L w ó w.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. GIMN. „SOKÓŁ" w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 17 listopada o godz. 4 popoł. w gmachu „Sokoła" przy ul. Wolskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia; 2. sprawozdanie wydziału; 3. sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 4. wybór wydziału, sądu honorowego i komisyi rewizyjnej; 5. wnioski.

Według postanowień statutu mają prawo uczestniczyć w walnem zgromadzeniu tylko ci członkowie, którzy najmniej 3 miesiące należą do Towarzystwa i którzy do dnia zgromadzenia nie zalegają w przepisanemi wkładkami. Wnioski członków muszą być przesłane na ręce wydziału najmniej na 2 tygodnie przed zgromadzeniem.

W razie braku kompletu, odbędzie się drugie zgromadzenie tegoż samego dnia o godz. 5.

Z KLUBU PRAWNIKÓW I KOŁA ART.-LITERACKIEGO. We czwartek dnia 24 b. m. odbędzie się zebranie członków, na którem prof. Karol Tlach wygłosi odczyt na temat „Kultura polska na emigracyi w Rosyi". Początek o godz. 7 wieczór.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Z powodu choroby prelegentów posiedzenia dziś, we środę, nie będzie.

WALNE ZEBRANIE członków sekcyi rysunkowej Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się w piątek dnia 25 b. m. o godz. 6 popoł. w budynku drugiej szkoły realnej.

WIECZORNE WYKŁADY NAUKOWE DLA KOBIET na kursach Baranieckiego od 6—8. We środy zaczynają wykłady: W. Sobieski: „Sprawa polska po Kongresie paryskim" i W. Folkierski: „Literatura francuska czasów trabadurów". Wstęp 1 kor.

DOM RODZINNY IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI składa przedsiębiorstwu naftowemu „Trzecieski Pieniążek Dąmbski" podziękowanie za datek K 1350, który z okazyi swej likwidacyi przez ręce p. Zygmuntowej Rodakowskiej na cele Domu rodzinnego złożyło.

NEKROLOGIA.

Wanda Marya Górnisiewiczówna, córka powstańca, urzędnika Tow. wzajemnych ubezpieczeń, zmarła onegdaj w Krakowie po dwudniowej chorobie na influenzę hiszpańską, licząc lat 49. Pozostawia po sobie pamięć jak najlepszą i jako koleżanka i jako pracowniczka sumienna i wzorowa.

Pogrzeb ś. p. Górnisiewiczówny odbędzie się dziś o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

We Lwowie zmarł po dwudniowej chorobie na hiszpankę profesor chemii na tamtejszym uniwersytecie, Dr Stanisław Opolski.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego

Środa 23 b. m.: „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego.
Czwartek 24 b. m.: „Dla szczęścia" St. Przybyszewskiego.
Piątek 25 b. m.: „Niebieski lis" Fr. Herczega.
Sobota 26 b. m.: Nowość: „Urwis", krotochwila w 4 aktach B. Katerwy.
Niedziela 26 b. m.: popoł. „Przyjaciele" Al. hr. Fredry; wieczorem „Urwis". B. Katerwy.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 23 b. m.: „Baron Kinel".
Czwartek 24 b. m.: „Piękna żonka".
Piątek 25 b. m.: „Księżniczka czardasza".
Sobota 26 b. m.: popoł. „Krakowiacy i górale"; wieczorem „Piękna żonka".
Niedziela 27 b. m.: popoł. „Dom otwarty"; wieczorem „Piękna żonka".

Występy Niny Dolli na prowincyi.
W Stanisławowie 24 października.
W Drohobyczu 26 października.

Rada narodowa dla Księstwa cieszyńskiego.

Cieszyn, 22 października.

W sobotę, dnia 19 października b. r., utworzona została jako tymczasowa w myśl manifestu cesarskiego legalna reprezentacya ludności polskiej na Śląsku Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego, której zadaniem będzie aż do ostatecznego przeprowadzenia nowych porządków w polskich obszarach Austryi w myśl manifestu cesarskiego i warunków Wilsona strzedz interesów ludności polskiej Księstwa Cieszyńskiego i utrzymywać styczność z obecnemi władzami państwowemi. Do Rady tej wysłały przedstawicieli wszystkie krajowe partye polityczne. Polska Partya Soc. Dem., Związek Śląskich Katolików i Polskie Zjednoczenie Narodowe.

Skład Rady Narodowej dla Ks. Ciesz. jest następujący: Tadeusz Reger, poseł do Rady państwa, dr Ryszard Kunicki, lekarz we Frysztacie, Emanuel Chobot, kierownik hurtowni w Mor. Ostrawie, Jerzy Kantor, przewodn. grupy II. stow. kopalń węgla kam. w Cieszynie, Piotr Komuta, kierownik domu rob. w Trzyńcu, Franciszek Czyż, górnik w Datyniach, Dora Kłuszyńska, żona lekarza w Boguminie.

Ks. Józef Londzin, poseł do R. p., Franciszek Haitar, burmistrz w Porębie, dr Wacław Olszak, lekarz w Karwinie, Franciszek Tomiczek, budowniczy w Bobrku, dr Leon Wolf, adwokat we Frysztacie, ks. Eugeniusz Brzuska, prof. gimn. real. w Orłowej, Marya Sojkowa z Ołdrzychowic.

Dr Jan Michejda, poseł do R. p., Kazimierz Piątkowski, dyr. gimn. real. w Orłowej, Paweł Bobek, prof. sem. w Bobrku, Jan Jaś, wójt w Lesznej d., Rudolf Kołaczek, wójt w Zebrzydowicach, Jan Kotas, naucz. wydz. w Dąbrowie, Zofia Kiedroniowa, żona inżyniera w Dąbrowie.

Prezydyum tworzą posłowie ks. Londzin, dr Michejda i Tadeusz Reger jako prezydenci. Sekretarzem wybrano Pawła Bobka, prof. sem. w Bobrku. Wszystkie listy adresować należy: Paweł Bobek, sekretarz Rady Nar., Cieszyn, Skrytka pocztowa 20.

* * *

W niedzielę 20 października odbył się w Boguminie wiec pod gołem niebem, w którym wzięło udział z górą 2000 zgromadzonych. Górnicy z Lutynii niemieckiej i polskiej i Wierzniowic, oraz kolejarze i metalowcy ze Skrzeczonia przybyli w osobnych pochodach, w których niesiono tablice: „Niech żyje Gdańsk i morze polskie!" „Nie ma Polski bez Śląska, nie ma Śląska bez Polski!" Wiec zagaił p. Gawlas, powołując do przewodnictwa wójta z Rychwałdu, rolnika Gabryela Janeczkę, inżyniera Gawlasa, oraz towarzyszów: Wieczorka i Wasylewicza.

Przemawiali posłowie Reger i ks. Londzin, oraz pp. nauczyciel Robak i p. Wasylewicz. Rezolucyę, podobną jak w Orłowej, przyjęto jednomyślnie. Entuzyazm ogarniał zgromadzonych, ilekroć który z mowców wspomniał, że Śląsk to ziemia polska i do Polski przyłączona będzie. Entuzyazm ten udzielał się nawet Niemcom — to jest robotnikom niemieckim — którzy dość licznie przybyli na wiec. Po odśpiewaniu „Roty" i „Jeszcze Polska nie zginęła" rozeszli się zgromadzeni w podniosłym nastroju.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 23 października.
Urzędowo donoszą dnia 22 b. m.:

Włoska widownia wojny.

Wczoraj wcześnie rano udało się nieprzyjacielowi wtargnąć przejściowo do naszych rowów w obszarze Monte Sisemol. Wyrzucono go przeciwatakiem. Dalsze próby ataku przedsięwzięte przez nieprzyjaciela nie udały się z powodu naszego ognia.

W kotlinie Alane udaremniliśmy włoskie próby wywiadów.

Bałkańska widownia wojny.

Nad Morawą odparto ataki. Wojska niemieckie wykonały przedsięwzięcie, w czasie którego wtargnęły do stanowiska nieprzyjacielskiego. Koło Zajecar zdołał nieprzyjaciel zyskać na obszarze.

W Albanii przyszło do walk straży tylnych nad rzeką Mati.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 23 października.
Urzędowo donoszą dnia 22 b. m.:

Zachodnia widownia wojny.

Nad Lys i nad Skaldą walki piechoty. Na kilku miejscach próbowały mniejsze lub większe oddziały nieprzyjacielskie przeprawić się przez te rzeki. Na północny wschód od Kortryk ruszył nieprzyjaciel przeciw naszym liniom, posługując się wozami pancernymi, zaś na południowy wschód od tej miejscowości zaatakował nasze linie dużemi siłami. Odparto go wszędzie i zadano mu straty. Wicewachmistrz Mueller zniszczył podczas tego sześć nieprzyjacielskich wozów pancernych. Anglicy umieścili na oszczędzonych przez nas wieżach kościoła w St. Amerd karabiny maszynowe. Po obu stronach Solesnes i Cateau nieprzyjaciel nie ponowił swych ataków. W czasie częściowych walk nocnych pozostały folwarki Amerval w rękach nieprzyjaciela.

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu: Ataki francuskie, które rano rozpoczęły się na północ od Serre a popołudniu na szerokim froncie między Oise a Serre zostały odparte. Na północny-wschód od Mesbrecourt wykonały wojska śląskie pomyślny przeciwatak. Na wzgórzach nad Aisne na wschód od Vouzieres toczyły się dalej gwałtowne walki. Pułki wirtemberskie wraz z batalionami pruskimi i bawarskimi wydarły przeciwatakiem nieprzyjacielowi z powrotem wzgórza na wschód od Vandy, między Ballay a Chestres i na północ od Palais, oraz utrzymały te wzgórza przeciw silnym przeciwatakom. Na wschód od Olizy nie udał się częściowy atak nieprzyjaciela.

Grupa generała Gallwitza: Po gwałtownem przygotowaniu artylerzyckiem zaata

kowali Amerykanie na północ od Sommerence i na szerokim froncie po obu stronach Bantheville. Ogniem i przeciwatakiem udaremniono natarcie nieprzyjaciela. Głównie od ognia naszych karabinów maszynowych i dział piechoty ponieśli Amerykanie ponownie ciężkie straty.

Z eskadry nieprzyjacielskiej, złożonej z około 8 samolotów, która zaatakowała miejscowości w dolinie Lahn zestrzelono cztery samoloty. Porucznik Voltjene zwyciężył w walce napowietrznej po raz 35.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Na północny wschód od Kynzewne (?) i na Bokovicu nie udały się ataki nieprzyjacielskie. Pomyślne własne przedsięwzięcia koło Trubarcwa nad południową Morawą.

Ludendorff.

Koalicya żąda opróżnienia zaboru pruskiego?

Wiedeń. (Telefonem) Wedle wiadomości, jakie ostatnio nadeszły do polskich kół politycznych w Szwajcaryi, **koalicya ma żądać od Niemiec, by przed rozpoczęciem rokowań pokojowych opróżniły i oddały rządowi polskiemu zabór pruski, a w szczególności ujście Wisły z Gdańskiem. Obszary** te obsadziłyby dywizye polsko-amerykańskie.

Warunki przedwstępne koalicyi.

Wiedeń. (Telefonem) Budapeszteński „Az Est" donosi, iż według wieści szwajcarskich koalicya postawi następujące przedwstępne warunki zawieszenia broni: **1. Ewakuacya Metzu i Strassburga. 2. Odstąpienie Helgolandu i Kilonii. 3. Wydanie niemieckiej floty i łodzi podwodnych.**

Natomiast według „Daily Chronicle" warunki przedwstępne **Focha** przedstawiają się, jak następuje: Niemcy wydadzą koalicyi cały materyał wojenny, znajdujący się w obszarach okupowanych; zgodzą się na natychmiastową okupacyę Alzacyi i Lotaryngii przez wojska ententy i prowizoryczne obsadzenie przyczółków mostowych na Renie; wydanie wszystkich łodzi podwodnych.

Zapowiedź nowego powstania w Rosyi.

Moskwa. B. kor. Wedle doniesień dzienników, oświadczył Sinowiew, że należy oczekiwać nowego powstania socyalnych **rewolucyonistów lewicy**, którzy znajdują główne poparcie wśród żołnierzy, pociągniętych obecnie przymusowo do służby wojskowej. Gdyby przyszło do takiego powstania, to **będzie ono stłumione w potokach krwi.**

BOLSZEWICY O SWYCH „ZWYCIESTWACH".

Moskwa. B. kor. Pet. ag. tel. **Miasto B u g u l m a** znajduje **się w rękach wojsk sowietów.** Obsadzenie tego miasta ma wielkie znaczenie. **Aż po U f ę niema już na drodze** ani jednego większego miasta albo miejscowości, a z upadkiem **U f y** przeciwrewolucyoniści utracą **o s t a t n i p u n k t** oparcia **po tej stronie Uralu.** Po zajęciu Bugulmy przeszedł na naszą stronę oddział nieprzyjacielski w sile 3000 ludzi. Także na północ od **D ź w i n y** poczyniliśmy znaczne postępy w kierunku Kotlas.

ZAPOWIEDŹ WOJNY Z RUMUNIĄ.

Wiedeń. (Telefonem) **Paryski „Journal"** donosi, iż w najbliższym czasie **ustąpi** w Rumunii gabinet **M a r g h i l o m a n a** i przyjdzie do steru rząd poprzedni, który **natychmiast** wypowie dawnym przeciwnikom Rumunii **w o j n ę.**

Kanclerz Rzeszy o nocie niemieckiej

Berlin. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu kanclerz państwa oświadczył w sprawie wczorajszej **odpowiedzi Niemiec**, udzielonej Wilsonowi, że zrozumiałem jest, iż **co do widoków powodzenia dzieła pokojowego** może wyrazić się **tylko z największą rezerwą.** Może nowa odpowiedź prezydenta przyniesie ostateczną pewność co do wyniku publicznego sporu zapatrywań, czy mianowicie da się osiągnąć pokój w drodze dobrowolnej umowy, czy też zadecyduje środek przymusu. Aż do tego czasu musimy we wszystkich naszych myślach i czynach przysposabiać się do **obu możliwości.** Jeżeli rządy nieprzyjacielskie chcą wojny nie pozostanie nam innego wyboru, **jak bronić się** z całą siłą narodu **wpędzonego w ostateczność.** Gdy taka konieczność zaistnieje, to kanclerz państwa nie wątpi, że rząd niemiecki będzie miał prawo imieniem całego narodu zawezwać do obrony narodowej. Kto staje uczciwie na stanowisku pokoju prawnego, ten objął też obowiązek nie ugiąć się bez walki przed pokojem gwałtu. Ale także druga ewentualność musi być brana w rachubę. Naród niemiecki ma prawo zapytać, co znaczy pokój na podstawie warunków Wilsona dla naszego życia i naszej przyszłości. Odpowiedź na to jest, że **dla naszego mocarstwowego stanowiska nie ma być odtąd miarodajnem to, co my sami uważamy** za słuszne, lecz to, co w swobodnej wymianie zdań z naszymi przeciwnikami uznane zostanie za słuszne. Jest to **wielkie zaparcie się** dla dumnego, przyzwyczajonego do zwycięstw narodu.

Kanclerz wskazuje następnie na czyniony z wielu stron zarzut, że przyjęcie warunków Wilsona oznacza poddanie się pod trybunał nieprzyjazny Niemcom. Gdyby tak było, dlaczegóż **zwłaszcza skrajni politycy** państw **ententy unikają sali** obrad?

Punktem środkowym całego programu **W i l s o n a** jest związek narodów, który nie może przyjść do skutku, **jeżeli wszystkie narody nie zdobędą się na samozaparcie się.** Zrealizowanie wspólności prawnej wymaga **porzucenia** przez jedną stronę **bezwarunkowej samodzielności** zarówno przez nas, jak i przez innych. Jeżeli **wewnątrz** kierować się będziemy narodowym egoizmem, który do niedawna był siłą panującą w życiu narodów, to **w takim razie nie ma** dla nas żadnego odnowienia i odżycia, ale jeżeli uznamy, że **celem tej strasznej wojny jest przedewszystkiem zwycięstwo idei prawa** i jeżeli tej idei poddamy się bez zastrzeżeń i z całą ochotą, to znajdziemy w tem **środek leczniczy dla ran teraźniejszości** i zadanie dla naszej przyszłości. Jeżeli więc myśl **o związku narodów** jest źródłem pociechy i nowej **siły**, to **nie trzeba** się łudzić co do wielkich przeszkód, które jeszcze należy pokonać, zanim myśl się urzeczywistni. Czy powołani będziemy jeszcze do dalszej walki, czy też otworzy się droga do pokoju, z pewnością dorośniemy do zadania wojny lub pokoju, a to przez przeprowadzenie programu rządu i **stanowcze zerwanie ze starym systemem.**

Kanclerz państwa przypomina następnie zasady **wewnętrznej polityki**, przeprowadzone już **reformy** i reformy mające być jeszcze dokonane i oświadcza:

Wprawdzie naród niemiecki **posiadał już** od dawna szereg praw politycznych, lecz w chwilach decydujących nie robił z tych praw użytku. Nie chodziło tutaj o samowolę ustanowionej władzy, lecz o **brak woli politycznej ze strony narodu.** Od lipca 1917 dojrzewał proces objęcia odpowiedzialności politycznej, teraz się ujawnił przez **stanowczy zwrot** w rozwoju myśli narodu niemieckiego. W tem tkwi gwarancya lepsza, niż paragrafy ustawy, w tem jest źródło siły naszego narodu.

Kończąc swą mowę **kanclerz powiedział:** U bram naszych stoi nieprzyjaciel. Nie możemy pozwolić, by obrażano nasze wojsko, gdyż to godzi **w honor narodu.** Złe czyny jednostek i złe zarządzenia istnieją w każdej armii, ale nie można rzucać oskarżeń **na całą** armię ludową. Nasi żołnierze walczą z troską **o** ojczyznę i pokój i stawiają opór, dziękujemy im, ufamy im i wołamy do nich: **ojczyzna nie zapomina o was.** Co potrzebujecie, **co** ojczyzna dać **może w** ludziach, środkach i odwadze, to dostaniecie.

Poseł **H e r o l d (centrum)** zwraca się **przeciwko zarzutowi nieludzkich czynów i** bezużytecznych spustoszeń.

Poseł E b e r t (socyalny demokrata) oświadcza, że W i l s o n czynem może obecnie udowodnić, że pozostaje **wiernym swoim ideałom trwałego pokoju i związku narodów. Walkę łodziami** podwodnymi **socyalni demokraci zawsze zwalczali.** Rozkazy wydane komendantom łodzi podwodnych **odpowiadają stanowisku Wilsona.** Utworzenie **nowego rządu**, wstąpienie socyalnych demokratów w skład nowego rządu jest dniem urodzin demokracyi Niemiec. Jeżeli nieprzyjaciel chce pozostać dalej nieprzyjacielem i **traktować nas jako wyrzutków ludzkości**, to wołamy do niego: miej się na baczności!

Poseł **N a u m a n n** (postępowa partya ludowa) oświadcza, że naród pracujący i myślący jak Niemcy nie może być zgładzony.

Poseł Stresemann pochwala imieniem narodowych liberałów krok pokojowy rządu.

Hr. **W e s t a r p** uważa **propozycyę pokojową za nieprowadzącą do celu.** Konserwatyści nie współdziałają w nowym rozwoju, który **nie stanowi postępu, lecz jest złowrogim** zwrotem polityki. Niemcy nie potrzebują **pokoju pełnego hańby.** Odpiera **niesłychane pretensye Polaków (!) do nienaruszalnych obszarów Niemiec.**

Prezydent podaje do wiadomości, że postępowa partya ludowa, centrum i narodowi liberali **wnieśli rezolucyę, wyrażając zaufanie kanclerzowi.**

Dalszy ciąg obrad jutro.

Koalicya o odpowiedzi Niemiec.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się: **Z a p a t r y w a n i a k ó ł m i a r o d a j n y c h** na położenie, wytworzone przez **n o t ę n i e m i e c k ą** do **Wilsona**, jest następujące: **Nota niemiecka przyjmuje, że Wilson żąda tylko opróżnienia obszarów okupowanych i Niemcy c i ą g l e j e s z c z e z tego założenia wychodzą. T a k jednakże s p r a w a s i ę n i e p r z e d s t a w i a i** rzecz wymaga **wyjaśnienia właśnie pod tym względem. W o l n o ś c i m ó r z**, tak jak ją sobie przedstawiają Niemcy, Anglia nie może wogóle przyjąć. Są oprócz tego rozmaite kwestye z dziedziny marynarki, które wymagają wyjaśnienia. Pozatem inne punkta nie zostały jeszcze poruszone, punkta, które dotyczą kwestyi **o d s z k o d o w a n i a** i naprawy szkód.

LANDSDOWNE NAWRÓCIŁ SIĘ.

Londyn. B. kor. Lord **L a n d s d o w n e** oświadczył w interwiewie o nocie niemieckiej, co następuje: Położenie jest krytyczne. Musimy postępować ostrożnie i niczego nie pozostawiać przypadkowi. **W i l s o n** traktuje sprawę równie **r o z s ą d n i e**, jak **e n e r g i c z n i e** i możemy zaufać jego rozwadze. Przedewszystkiem jest rzeczą konieczną, aby **n i e u c z y n i o n o ż a d n e j k o n c e s y i**, któraby mogła przynieść uszczerbek przewadze wojskowej. Punkt **o z a w i e s z e n i u b r o n i** wydaje mi się równie **p o d e j r z a n y m**, jak i **c i e m n y m.** Zapewne nikt nie podjąłby się bronić zapatrywania, że spustoszenia, dokonywane na morzu przez niemieckie łodzie podwodne, są usprawiedliwione koniecznością. Należy przeczekać, czy podane do wiadomości instrukcye będą miały za skutek wstrzymanie tych ekscesów. Ponowienie ich byłoby fatalnem dla dalszego postępu rokowań. W sprawie zmiany formy rządu w Niemczech zgadza się Landsdowne na zapatrywanie, jakie przedstawił w swej mowie lord Milner.

Obrady austryackiej Izby posłów.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu **Izby posłów** odczytano pismo prezydenta ministrów **H u s s a r k a**, zawiadamiające o **propozycyi hr. Buriana** w sprawie **utworzenia komisyi z 26 członków na wzór głównej komisyi** sejmu Rzeszy niemieckiej. Komisya ta miałaby zostać odpowiednio powiększoną przez powołanie do niej członków Izby panów. Miałaby ona pozostawać w ścisłym **kontakcie** z pełnomocnikami, którzy będą wysłani na rokowania pokojowe.

Prezydent Izby dr. **G r o s s** oświadcza, że musi stronnictwom Izby pozostawić swobodę.

P r e z y d e n t m i n i s t r ó w zabrawszy następnie głos, powtórzył swe oświadczenie, złożone wczoraj w Izbie panów o odpowiedzi Wilsona, poczem omawiał **manifest cesarski** i podkreślił, że różnice zdań w sprawach międzynarodowych i przeciwieństwa w tej dziedzinie mogą być tylko w drodze pokojowej rozprawy załatwione. Samostanowienie przypaść ma wszystkim w udziale, jeżeli nie ma być pogwałconą wolność jednego narodu przez drugi. Mówiąc o Radach **narodowych**, jakie mają być utworzone, oświadczył prezydent ministrów, że rząd starać się będzie o utrzymanie stałego kontaktu z narodami. Powtarzając swe wczorajsze wywody co do **rewizyi urządzeń dualistycznych** zauważa mowca, że co do przyszłego stanowiska **Bośni i Hercegowiny**, to rozwiązanie tej kwestyi musi mieć za **punkt wyjścia łączność** geograficzna, historyczną, kulturalną i gospodarczą **obu wielkich kompleksów południowo-słowiańskich w obrębie monarchii** i że rozwiązanie, któreby te oba kompleksy **dzieliło** linią graniczną, stałoby w **sprzeczności z kulturalnymi** warunkami rozwoju.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad nagłymi zapytaniami a mianowicie nad zapytaniem nagłem posła Izopescula Grecula w sprawie zamierzonego przez Węgry jednostronnego rozwiązania stosunku dualistycznego i **wytworzonego** przez **to** położenia politycznego.

Pos. **Izopescul Grecul** oświadcza, że załatwienie kwestyi narodowościowych **w Austryi i na Węgrzech** musi nastąpić jednolicie. Odłączenie węgierskiej połowy monarchii jest **tak**, jak to uczynili **Węgrzy** jednostronnie i stąd bezprawnem.

Pos. **Grogorovici** mówił o **stosunku U k r a i ń c ó w** do innych narodowości na Bukowinie. **Protestuje przeciw żądaniu Ukraińców** włączenia do państwa **ukraińskiego** części kraju po **Seret. Rumuni nigdy nie zrezygnują** z tego obszaru, podobnie, jak nie zrezygnują z **miasta Czerniowiec.**

Pos. **W a s s i l k o** polemizował z wywodami posła Grigorovicego i odpierał zarzuty podniesione przeciw legionistom ukraińskim.

Pos. **L o d g e m a n n** oświadcza, że jest obowiązkiem rządu nie pozostawić korony w wątpliwości co do tego, że dziś idzie o to czy narody zamieszkujące państwo pragną jeszcze utrzymać jakakolwiek łączność między sobą. Jest **obowiązkiem narodu niemieckiego zaprotestować przeciw zapatrywaniu narodu węgierskiego na prawo samostanowienia narodów.** Mowca oświadcza następnie, że panowanie gwałtu, jakie było stosowane w tem państwie było gwałtem, dokonywanym przez Niemców. Jeżeli narody między sobą zaczną te kwestye rozpatrywać, to będą o wiele lepiej mogły się **porozumieć**, niż gdyby stał między nimi **ich dawny pośrednik** rząd austryacki.

Przemawiał następnie pos. **W i t y k**, który powoływał się na zasady ogłoszone przez **socyalistów ukraińskich na kongresie narodowym Ukraińców**, streszczające się w tem, że Ukraińcy wszystkich obszarów mają być zjednoczeni **w wolnej republice ukraińskiej.**

Pos. **K e s c h m a n n** reklamuje dla **Niemców w Galicyi** i Bukowinie prawo stanowienia o sobie.

Pos. **R e n n e r** apeluje do stronnictw, by dążyły do porozumienia się z sobą.

Pos. **U z d r a ż a l** oświadcza, że kwestya czeska stała się światową. Nadejdzie czas, że Czesi będą „mówili" z narodem niemieckim.

Pos. **Ł u k a s i e w i c z** w faktycznem sprostowaniu utrzymuje, że Ukraińcy nigdy nie zrezygnują z Czerniowiec.

Na tem obrady przerwano.

Między interpelacyami znajdują się **zapytania** w sprawie przeniesienia jugosłowiańskich, czesko-słowackich i **p o l s k i c h** pułków do ich ojczyzny, w sprawie **odwołania** austro-węgierskich dywizyi z **frontu zachodniego**, w sprawie przeniesienia żołnierzy, znajdujących się w obcych szpitalach do szpitali kraju ojczystego, w sprawie zaniechania powoływań do wojska, w sprawie rozwiązania kompanij robotniczych.

Następne posiedzenie w piątek.

ZAPÓŹNO EKSCELLENCYO!...

Wiedeń. (Telefonem). Fakt, że po wczorajszem przemówieniu Dr **H u s s a r k a** nikt nie żądał otwarcia dyskusyi, świadczy, jak małe jest obecnie w kołach politycznych zainteresowanie tem, co mówi i chce czynić rząd austryacki. Przemówienie Dra **H u s s a r k a** przerwały kilkakrotnie okrzyki czeskie: **Z a p ó ź n o, E k s c e l l e n c y o!**

Austryackiej komisyi głównej nie będzie.

Wiedeń. B. kor. Na konferencyi przewodniczących klubów wszystkie stronnictwa oświadczyły się przeciw zaproponowanemu przez ministra spraw zagranicznych **wyborowi komisyi dla spraw zagranicznych.**

Wiedeń. (Telefonem) Propozycya hr. **B u r i a n a** w sprawie utworzenia **a u s t r y a c k i e j k o m i s y i g ł ó w n e j** na wzór niemiecki wywołała w Wiedniu **o s t r ą k r y t y k ę** choćby już z tego względu, że tem samem już sam rząd wspólny **n i e r e s p e k t u j e w s p ó l n y c h u r z ą d z e ń** dla spraw zagranicznych monarchii miarodajnych, jakiemi są delegacye i komisya dla spraw zagranicznych. Propozycyę tę, jak wiadomo, stronnictwa odrzuciły.

SPRAWA PRZEDŁUŻENIA MANDATÓW.

Wiedeń. (Telefonem) Drugą sprawą zajmującą umysły obok kwestyi austryackiej komisyi głównej była kwestya **p r z e d ł u ż e n i a m a n d a t ó w.** Wobec tego, iż wedle manifestu cesarskiego Rady narodowe mają być złożone z posłów, rząd wystąpi z projektem przedłużenia mandatów już w piątek.

Manifest jugosłowiański.

Wiedeń. B. kor. Dzienniki donoszą z Zagrzebia: **Rada narodowa** Słoweńców, Chorwatów i Serbów odbyła w ostatnich dniach obrady i uchwaliła manifest, streszczający się w następujących **żądaniach: Zjednoczenia całego narodu Słoweńców, Chorwatów i Serbów** na ich etnograficznem terytoryum, **bez względu na granice** prowincyi lub państw, **w jednolite zwierzchnicze** państwo, zbudowane na zasadach politycznej i gospodarczej demokracyi. Usunięcie wszelkich **społecznych**, gospodarczych krzywd i wszelkich wogóle nierówności. **Jednolita reprezentacya na konferencyi** pokojowej **przez osobnego przedstawiciela.** Z powyższych względów **odrzuca** Rada narodowa **płonne rozwiązanie spraw narodowych, przewidziane manifestem z dnia 16 października, jak niemniej wszelki wniosek w przyszłości, któryby dążył do częściowego rozwiązania sprawy narodowej i pozbawienia jej charakteru międzynarodowego. Rada narodowa** jest przekonaną, **że trwały pokój wśród narodów złączonych we własne państwa, może być zapewniony tylko przez przyjęcie zasad, wyrażonych przez Radę narodową** i tylko na tej drodze można dojść do **związku** narodów i powszechnego rozbrojenia. Rada narodowa **oświadcza, że w duchu ogólnych zasad** demokratycznych **ma być** w państwie Słoweńców, Chorwatów i Serbów **zagwarantowany** wolny **r o z w ó j m n i e j s z o ś c i o m n a r o d o w y m**, oraz, że państwom sąsiednim ma być zapewniona możliwość **połączenia kolejowego** z morzem, bez naruszenia jednakże przez to terytoryalnej integralności i państwowej zwierzchności **południo-słowiańskiego** państwa.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. B. kor. W Sejmie węgierskim poseł **Michał K a r o l y i** uzasadniał wniosek natychmiastowego **wzięcia pod obrady** projektu ustawy o utworzeniu **n i e z a w i s ł e g o p a ń s t w a w ę g i e r s k i e g o.** Domaga się od rządu, aby natychmiast **ustąpił** i zrobił miejsce rządowi demokratycznemu, dalej domaga się **natychmiastowego zawarcia pokoju i odesłania pułków węgierskich do domu, rozwiązania przymierza z Niemcami i zakazania wywozu** środków żywności z Węgier. Mowca zakończył **słowami: Działajcie, gdyż w przeciwnym razie ja zdecyduję się działać.**

Zabrał głos dr **W e k e r l e.**

Sprawa gabinetu polskiego.

Warszawa. B. kor. Były marszałek Rady Stanu, **P u ł a s k i**, przedstawił klubowi **m i ę d z y p a r t y j n e m u** nowe propozycye w sprawie utworzenia gabinetu koalicyjnego. Niektóre dzienniki donoszą, że jego usiłowania mają **w i d o k i p o w o d z e n i a.** Prawica polskiej partyi socyalistycznej, wedle doniesienia „Przeglądu", nie bierze udziału w tworzeniu gabinetu, zaś stronnictwo narodowej niezawisłości tylko po powrocie Piłsudskiego wzięłoby udział w rządzie. Lewica wstrzymuje się od udziału w tworzeniu rządu, oświadczając, że Rada Regencyjna dotąd zawiodła szczególnie w kwestyi uwolnienia Piłsudskiego.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła toczyła się długa dyskusya nad sytuacyą polityczną i sprawozdaniem z **W a r s z a w y.** Nadto omawiano sprawę konfliktu **k o l e j a r z y g a l i c y j s k i c h** z rządem.

Prawdopodobnie zażąda prezydyum Koła w tym względzie od rządu wyjaśnień.

Osobliwe apetyty.

Wiedeń. (Telefonem). W polskich kołach politycznych zdumienie wywołują zapatrywania niektórych polityków czeskich, którzy w rozmowach z posłami polskimi **żądają** przyznania Czechom Śląska Cieszyńskiego **aż po Olzę**, płynącą przez środek polskiego obszaru etnograficznego na Śląsku, uzasadniając ten osobliwy apetyt tem, że cała **k o l e j k o s z y c k o - b o g u m i ń s k a** musi należeć do Czech. Politycy ci zapominają, iż właściwa **granica** etnograficzna polsko-czeska biegnie wzdłuż Ostrawicy, granicznej rzeki śląsko-morawskiej i że Polacy dali już przed laty dowód wielkiej ustępliwości wobec Czechów, zapewniając granicy narodowej w wielkiej części powiatu frydeckiego.

SPÓŹNIONE ŻYCZENIA NIEMCÓW ŚLĄSKICH.

Cieszyn. B. kor. Odbył się zjazd **niemieckiej Rady narodowej Śląska** wschodniego, który uchwalił rezolucyę, domagające się dla Niemców Śląska wschodniego, zastosowania w pełni prawa samostanowienia i odrzuca (!) wcielenie Śląska **lub** obszarów śląskich do państwa czesko-słowackiego **lub** polskiego. Dalej domaga się rezolucya, aby niepodzielnemu **Śląskowi** przyznano **w r a m a c h a u s t r y a c k i e g o p a ń s t w a** związkowego **o d r ę b n e s t a n o w i s k o** prawnopaństwowe, jako kraju należącego **b e z p o ś r e d n i o d o p a ń s t w a**, przyczem mianoby zastrzedz przyłączenie do niego obszarów sąsiednich, których interesa są podobne.

WYJAZD POS. SKARBKA DO SZWAJCARYI.

Wiedeń. (Telefonem).Pos. **S k a r b e k** zażądał udzielenia mu paszportu, celem wyjazdu do **S z w a j c a r y i.** Ponieważ paszportów na wyjazd za granicę **nie** odmówiono posłom czeskim, nie ulega **wątpliwości, iż** również pos. Skarbek paszport otrzyma.

Wiadomości telegraficzne.

W. książę Mikołaj zdrów.

Moskwa. B. kor. Wielki ks. **M i k o ł a j M i k o ł a j e w i c z**, o którym doniesiono, że zmarł, znajduje się w **K i j o w i e** i jest zdrów.

O żywność dla Wiednia.

Wiedeń. (Telefonem). Burmistrz miasta Dr Weiskirchner zwrócił się do **C z e c h ó w** z propozycyą dostarczenia dla Wiednia żywności. W tejsamej sprawie odbyła posiedzenie komisya żywnościowa, wybrana przez niem. zgromadzenie narodowe. Charakterystycznem jest, iż na posiedzenie to otrzymali zaproszenie przedstawiciele min. żywnościowego i kolejowego.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim Znajomym, którzy po stracie i w dniu pogrzebu ś. p. Piotra Łabuzka, najdroższego męża i ojca naszego, okazali nam tyle szczerego współczucia, serdecznej życzliwości i wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi, a w szczególności Przewielebnym Księżom: Ks. Fr. Fitakowi, proboszczowi kościoła N. P. M., Ks. Drowi L. Jurgowskiemu, Ks. N. Bosowiczce, Dyrektorowi Zakładu św. Józefa, śle**my** tą drogą z głębi zbolałego serca serdeczne staropolskie „Bóg zapłać". Wdowa z dziećmi.

Podziękowanie.

Głęboko dotknięci przez zgon naszego najukochańszego i najlepszego męża i ojca ś. p. Władysława Zajączkowskiego, nie mogąc każdemu z osobna, tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie za okazane współczucie i udział w obrzędzie pogrzebowym. Najprzewieleb. Ks. Biskupowi Anatolowi Nowakowi, OO. Franciszkanom, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym zmarłego.

Zofia Zajączkowska z dziećmi.

†

Z FIDERKIEWICZÓW

WANDA GŁADKA

żona agronoma,

przeżywszy lat 36, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu 21 października 1918 r.

Pogrzeb odbył się w Krakowie dnia 23 b. m. o godz. 9½ przed południem,

o czem stroskany mąż wraz z dziećmi zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

Z Baronów RAAB

MATYLDA RUDNICKA

przeżywszy lat 68,

zasnęła w Panu d. 14 października 1918 r. w Södertelje (Szwecya), o czem zawiadamiają stroskane dzieci, wnuki i siostra.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe

Składki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" w Krakowie, ulica św. Krzyża L. 11.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Faska.